№ 266. Rok X SOSNOWIEC — środa 26 listopada 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 400, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 60 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Ś. P.

PAWEŁ NAHLER

Inspektor Huty „Puszkin", urodz. dnia 23 czerwca 1865 r. po długich cierpieniach zmarł 24 listopada 1919 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek d. 27 b. m. o godz. 9-ej rano z domu przy ul. Staszyca № 21 do kościoła w Nowym Sielcu, gdzie odbędzie się nabożeństwo żałobne.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia o godz. 2-ej p.p. na cmentarz w Niwce.

Na smutne te obrzędy zapraszają kolegów, współpracowników i życzliwych

Córka, zięć i wnuki.

Ś. P.

PAWEŁ NAHLER

Zawiadowca Huty „Puszkin" w Sosnowcu zmarł w dniu 24 b. m., w wieku lat 54.

W zmarłym tracimy długoletniego, sumiennego i oddanego kierownika technicznego i współpracownika, który wiernie stał na straży swych obowiązków.

Imię Jego zachowamy w wdzięcznej pamięci.

Zarząd i pracownicy
Towarzystwa Huty Żelaznej
Puszkin.

Po roku wolności.

II.

Z zapału i uczucia, z ofiar i czynów najlepszych wyciągnąć jednak musi pożytek i zdyskontować je w ogólnym narodowym rachunku — trzeźwość, rozwaga i cierpliwość wszystkich.

„Nie dość jest dobrze czuć dla Ojczyzny — powiedział ongi Dunajewski: — „trzeba o niej mądrze myśleć".

W tym kierunku, niestety, mamy poważne niedobory. Zdolności racjonalnego myślenia, trzeźwości, rozwagi, cierpliwości brak nam częstokroć. Dowiódł tego pierwszy rok naszej samodzielnej egzystencji państwowej.

Zdało nam się, iż wszystko odrazu mieć możemy i zapragnęliśmy wszystkiego.

Więc jedni dobrobytu, inni granic rozległych, jeszcze inni wcielenia w życie jaknajrychlej reform skomplikowanych i głębokich. I na tym tle poczęły się zawody nasze, których też od dnia wyswobodzenia doznaliśmy niemało.

I na tym tle powstała owa gorycz, która, niestety, wśliznęła się do wielu piersi, mącąc jasną świadomość zarówno polityczną, jak społeczną. Straciliśmy proporcję pomiędzy upragnionym a na razie możliwym i stąd niezadowolenie tak wielu.

Zapomnieliśmy, iż
wróg pozostawił nam gruzy,
z których na nowo trzeba wszystko budować. Zacząć zaś my wprzód
żądać i domagać się,
nim — tworzyć...

I w tej to dysharmonji wykazał się nasz brak czynników rozumowych w polityce i w życiu.

Te aspiracje materjalne wygórowane niebotycznie, jakie stały się treścią dążeń naszych sfer robotniczych, obcych chęci zwiększenia produkcyjności Polski jednocześnie; te, pełne zachłanności, marzenia o nasyceniu się jaknajrychlejszym tak bardzo pożądaną ziemią, co zasłoniły wszystko inne masom włościańskim i ich przedstawicielom; ta żądza dorażnych i jaknajwiększych zysków, która ogarnęła nagle liczne zastępy; ta niecierpliwość w chęci zdobycia wszystkiego Polsce, co jej się jako państwu należy bezsprzecznie, ale, co osiągnięte w jednej chwili bez wysiłków i powściągliwości roztropnej być nie może, — to wszystko razem stanowi jeden wielostronny dowód naszego nieprzemyślenia, nieopanowania sytuacji, w jakiej się znajdujemy, przez zrozumienie jej istotne.

Na losach naszych zaciążył niewątpliwie stuletni zastój w wychowaniu narodu, w jego społecznym i pojęciowym rozwoju, — zastój, sztucznie wytworzony przez wrogów.

Dzięki niemu, w pojmowaniu i kształtowaniu życia jesteśmy opóźnieni.

Dzięki niemu, poddajemy się zbyt bezpośrednio pragnieniom i brakom żywiołowym i reagujemy zbyt pierwotnie na złe i dobre, które nam w oczy zaglądą.

Stąd ta nadczułość wrażliwości naszej i nastrojów.

Śród ciężkich prób, które przetrwać musimy w okresie niewątpliwie przejściowym, z jakim boryka się świat cały,— na przesadną wrażliwość, marzycielstwo społeczne i niecierpliwość niema miejsca. Złe dzisiejsze zwyciężyć i lepszych dni doczekać można tylko spokojem.

Ale tego, niestety, mamy w sobie mniej od innych. Poddajemy się zbyt bezwzględnie z jednej strony pragnieniom naszym, z drugiej troskom. I to stanowi najsłabszą stronę naszą, i to grozić nam może jedynie klęską.

By to, co się już naszym stało udziałem, utrzymać, zorganizować i powiększyć; by ofiar i wysiłków nie zmarnować, by przeciwności przezwyciężyć; by na świecie szacunek zyskać, — musimy zrobić w sobie duchowy ład przedewszystkim i od góry do dołu podjąć olbrzymią pracę nad uporządkowaniem myśli naszych, pojęć i pożądań. Tym najbardziej wszelką dążność celową i owocną poprzemy, tym też najrychlej odegnamy nasze troski konkretne.

Dał nam Bóg ludzi wielkich i dzielnych i serca gorące i świetne konjunktury, — sami dodajmyż do tego jedno:

nasze wewnętrzne zdrowie!

To zdrowie społeczno-polityczne narodu powstać zaś może z rozbudzenia w sobie nowego, silniejszego patrjotyzmu, o nowym poniekąd charakterze, — patrjotyzmu, który nazwaćby można

patrjotyzmem państwowym.

Patrjotyzm to zgoła odmienny od tego, jaki mógł wystarczać nam dawniej, w okresie niewoli i ucisku. Tamten polegał głównie na duchowym przeciwstawieniu się naporowi wrogich nam tendencji, ten musi być patrjotyzmem par excellence twórczym... Musi umieć rachować i budować. Obowiązków tych nie można zwalać, jak to jest we zwyczaju, na rząd jedynie.

Niema na świecie rządu, któryby sam przez się uszczęśliwić był w stanie jakikolwiek naród.

Zorganizować państwo może tylko wszystkich wspólny wysiłek.

Wszyscy wziąć muszą udział w zbiorowym czynie politycznym.

Co to jest czyn polityczny? Zali to tylko jakaś akcja rządowa na zewnątrz lub na wewnątrz?

Przeciwnie: — „czyn polityczny, to wszystko, co utrzymuje i pogłębia naszą indywidualność" — piszę w swych „zagadnieniach polityki narodowej" prof. Milewski, — „co utrwala istotę narodu, co podnosi siłę narodu, co ulepsza jego warunki bytu".

Czyn polityczny względem państwa dostępny jest każdemu z jego obywateli. Każdy bowiem przyczynić się czymś może do organizacji ogólnej, do spoistości, do ładu, do dobrobytu nawet lub ruiny państwowej.

W naszych ciężkich warunkach taki rozkład odpowiedzialności za dzień dzisiejszy i za jutro Polski narzuca się sam przez się. Jeśli każdy z nas nie da państwu, co dać może, nie stanie ono pomimo najlepszej woli jego kierowników i zarządców na podstawach dostatecznie mocnych i chwiać się będzie od każdego wiatru.

OGŁOSZENIE.

Inspektorat Skarbowy na pow. Będziński

wzywa wszystkich posiadaczy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, położonych w okręgu Będzińskiego Inspektoratu Skarbowego, aby stosownie do art. 6 przepisów wykonawczych do ustawy o podatku od handlu i przemysłu z dn. 5 lipca 1916 r. (Gazeta Urzędowa pow. Będzińskiego z 1916 r. № 36) **złożyli w Inspektoracie Skarbowym w Będzinie,** Plac 3-go Maja, wymagane w art. 8 wymienionych przepisów wykonawczych **deklaracje podatkowe i wykupili świadectwa zarobkowe** (patenty) na prawo prowadzenia swych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć osobisto-zarobkowych **na rok kalendarzowy 1920.**

Składanie deklaracji i wykupywanie świadectw zarobkowych (patentów) odbywać się będzie w następującym porządku: firmy i kupcy, nazwiska których rozpoczynają się

od liter	A, B i C	w dniach	1 i 2	grudnia	r. b.
„	D, E i F	„	3 i 4	„	„
„	G i H	„	5, 6 i 9	„	„
„	I, J i K	„	10, 11 i 12	„	„
„	L, Ł i M	„	13 i 15	„	„
„	N, O i P	„	16 i 17	„	„
„	R i S	„	18, 19 i 20	„	„
„	T, U i W	„	29 i 30	„	„
„	Z i Ż	„	31	„	„

Kontrybuenci, **ociągający się** z wniesieniem do Kasy Skarbowej powyższego podatku, po upływie oznaczonych wyżej terminów **pociągnięci będą do opłacenia 10 proc. kary.**

Kto usiłuje usunąć się od płacenia podatku od handlu i przemysłu w całości lub prowadzi przedsiębiorstwo podług świadectwa zarobkowego (patentu) niższcj kategorji, niż przedsiębiorstwo to mieć powinno, **ulegnie na podstawie** § 22 ustawy o podatku od handlu i przemysłu z dnia 5-go lipca 1916 r. **karze pieniężnej w wysokości** dwu **do dziesięciokrotnej sumy niezapłaconego podatku, lub karze aresztu do 6 miesięcy.** Nadto może być zarządzone zamknięcie odnośnego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego.

Będzin, dnia 22 listopada 1919 r.

Inspektor Skarbowy.

„We własnych piersiach nosimy gwiazdę swego losu", rzec można z Szyllerem, patrząc na wszystko, co przezwyciężone być musi, by Polska z okresu niepewności weszła na drogę normalnego państwowego życia i rozwoju. Ile potrafimy ofiarować jej z własnej zabiegliwości, uczciwości, rozsądku i pracy— tyle jej siły i wartości. Bez tego — runie!

Przy rządzie, przy sejmie polskim, musi więc stanąć naród cały, świadomy niebezpieczeństw, grożących z różnych stron Ojczyźnie, ale i tego, co sam przez się uczynić dla niej może. Bronić kraju na zewnątrz, gdy się jest powołanym do walki orężnej na granicach, to zamało. Państwa bronić też trzeba dziś, bardziej niż kiedykolwiek — od wewnątrz.

Bo w tym kierunku światu całemu zagraża dziś najwięcej.

Sprawiedliwość społeczna, wprzód nim ją reformy prawodawcze narzucą, — już musi stać się ideałem wszystkich, przykazaniem serca i rozumu.

To samo jest z tak zwanym porządkiem państwowym.

Stróżem jego nie mogą być sądy i policja jedynie.

Stróżem jego musimy być my wszyscy.

Wolność, państwowość własna to skarb wielki, ale skarb ten równie dobrze roztrwonić można, jak i pomnożyć go stokrotnie.

Co się w tym względzie stanie, w nieznacznym tylko stopniu zdecyduje się w polskich urzędach, o wiele bardziej i przedewszystkim przesądzi sprawę tę wartość lub brak wartości wewnętrznej polaków, jako obywateli.

X.

W sprawie Śląska.

Polskie Towarzystwo pomocy dla ofiar wojny (Warszawa, Szpitalna 6 m. 6) nadsyła nam z prośbą o pomieszczenie na łamach naszego pisma następującą odezwę:

Rodaczki i Rodacy!

Na zegarze męczeńskich dziejów naszych wybiła sprawiedliwości godzina.

Ta, co przemoc powaliwszy na ziemię pogrzebała i rozczłonkowała, powstaje z grobu i rozdzielone długie lat dziesiątki łączy się w jedną wielką i silną całość.

Ku szczęściu naszemu, ku bezpieczeństwu od tyranów całego świata.

Unoszą się więc serca nasze ku górze, rozpierają się radością piersi nasze, myśl dzięczynna i wdzięczna z pod stóp tronu Stwórcy Wszechświata, źródła miłosierdzia i sprawiedliwości na niebie kieruje się ku tym na ziemi, którzy bohaterskim wysiłkiem zmyli hańbę wielkiej zbrodni, jakiej podobnej do tych co rozbiór kraju naszego rozmiarach i tragiczności następst. nie zna świat.

Ale hańba zbrodni nie jest jeszcze zmyta doszczętnie, jedność nasza utrwaloną całkowicie jeszcze nie jest, przy świętym ognisku wskrzeszonej do nowego życia Polski nie zasiedli jeszcze wszyscy ci, których gwałt oderwał od jej łona.

Brak nam bratniego przez krzyżackiego kata zbroczonego krwią świeżo Śląska, brak Mazurów pruskich, stojących na straży bezpieczeństwa od niemców serca Polski—Warszawy, dwóch powiatów Prus Królewskich, strzegących wschodnich wybrzeży Wisły, brak Orawy i Spiża, przysiadłych do stóp majestatycznych naszych Tatr.

Wolą, tych, którzy nasz kamień grobowy odwalili, mają się te ziemie wkrótce głośno wypowiedzieć, z kim pod jednym sztandarem stać pragną, ze swą Macierzą, miłośnie wyciągającą do nich ramiona, czy też z wiekowymi swymi ciemiężcami, których kajdany wżerały się w ich ciało.

W takiej chwili Polska milczeć nie może, „w czynu stal" uderzyć powinna i wysiłkiem woli stwierdzić swój związek z ziemiami tymi.

Rodaczki i Rodacy!

Towarzysztwo nasze powołane do życia, by ocierać łzy ofiarom wojny, w ważnej tej chwili zabiera do Was głos.

Wzywamy do ofiar dla ofiary wojny najtragiczniejsze, dla Piastowskiego naszego Śląska.

Dopomóżcie mu, by oderwany od Polski powrócił do Niej po wiekowej niewoli.

By, co szatan od nas odłączył, połączone znowu zostało z nami wolą Boga.

Aby do tego nie dopuścić niczym nie nasycony nasz wróg' nie szczędzi żadnych wysiłków i nie zdoławszy brutalną przemocą zgnieść i złamać zamieszkującego ten kraj dzielnego ludu, usiłuje drogą agitacji, słowem i drukiem skazić czystą jego duszę.

Unicestwcie te piekielne jego zamiary.

Fałszowi jego umożliwcie nam przeciwstawić prawdę.

I dostarczając nam środków materjalnych, dopomóżcie do tego, by co rychlej został on oświecony, czym jest ta spotwarzana przez niego Polska, od której oderwać go pragnie ten, który pożarł polskiego już tak wiele.

Śląsk naszym być musi.

Światło musi pokonać mrok.

Niemiec z jego czcigodnych progów musi się nazawsze wynieść precz. Musi.

„A patrzący na to wiecznie z góry
Nie odwróci od nas twarzy Bóg."

Warszawa, dnia 14 listopada 1919 r.

Komitet Towarzystwa: Alfons Parczewski, Aleksander Babiański, Stanisław Bełza, Józef Evert, Wł. L. Evert, Aleksander Heflich, Tadeusz Zofja Lelewelowa, Felicja Lierowa, Konrad Niedźwiecki, Melanja Parczewska, Józef Rostek, Józef Siewiorek, Władysław Stojowski.

Kłamstwa hakatystów.

Hakatystyczny „Oberschlesische Wanderer" z poniedziałku 24 b. m. pisze pod nagłówkiem: „Górnośląskie pułki polskie", co następuje:

Z Warszawy donoszą nam:

Formacje armji Hallera zakończą wkrótce swe istnienie, ponieważ je już po większej części wcielono do armji narodowej polskiej. Z szeregów górnośląskich powstańców potworzono pułki powstańcze, które otrzymały nazwy „Pułk „katowicki", „bytomski", „rybnicki". Te górnośląskie pułki są na to wybrane, by na froncie bolszewickim do walki wystąpić, a obecnie stoją w Poznaniu, Częstochowie i Warszawie gotowe do transportu.

Naumyślnie podajemy dosłownie powyższe, by przekonać czytelników o kłamstwach niemieckich, a właściwie o głupocie niemieckiej. Bo o powyższych zamiarach ani nasze władze, ani górnośląscy powstańcy nic nie wiedzą, gdyż co najmniej trzy czwarte powstańców wróciło na Śląsk, ci zaś którzy pozostali, nie marzą o bolszewikach, ale o Śląsku, czekając na możność powrotu i pracy nad plebiscytem, by do reszty rozumu niemców pozbawić.

Powstaniec z R.

Sabotaż niemców urzędników w Poznańskim.

Poznań, 25 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu poznańskiej Rady miejskiej omawiano olbrzymią sprawę zaopatrzenia miasta w opał. W dyskusji podnoszono, że niemieccy urzędnicy kolejowi uprawiają na wielką skalę sabotaż materjałów kolejowych, co zmniejsza sprawność dowozu opału.

Rada miejska poleciła magistratowi, aby przesłał władzom kolejowym propozycje w tej sprawie, zwłaszcza w kierunku ściślejszej kontroli handlarzy węgla, nabywających węgiel drogą nielegalną.

Komunikacja z Niemcami.

Komunikacja kolejowa z Katowicami ma być przywrócona niebawem. W piątek o godz. 12 w południe zbierze się w Sosnowcu komisja lokalna w celu omówienia szczegółów podjęcia ruchu osobowego i towarowego z Niemcami przez stacje Sosnowiec i Herby.

W obradach wezmą udział przedstawiciele dyrekcji katowickiej.

Skład wojsk okupacyjnych na terenach plebiscytowych.

Berlin, 25 listopada.

(Tel. wł.)

Biuro tel. Wolffa donosi z Londynu:

W odpowiedzi na interpelację w izbie gmin Churchill zakomunikował, iż wojska koalicyjne wysłane zostaną na tereny plebiscytowe w składzie następującym:

Do Gdańska: Anglja wysyła 2 bataljony, Ameryka 1 i Francja 1 bataljon.

Do Olsztyna: Anglja 3 bataljony, Ameryka 1 bat.

Do Kwidzyna: Anglja 1 bat., Włochy 1 bataljon.

Na G. Śląsk: Anglja 3, Ameryka 4, Francja 6 i Włochy 5 bataljonów.

Listy z Zachodu.

Blok narodowy we Francji.

Paryż, dnia 17 listopada.

(Koresp. spec. „Iskry").

Wbrew krakaniu pesymistów, przebieg wczorajszych wyborów był zupełnie spokojny. Ostateczne wyniki są już wiadome z depesz, dorzucam do nich garść uwag okolicznościowych.

A więc, przedewszystkim, wybory wczorajsze były wielką nowością, poraz pierwszy we Francji, na mocy prawa z dnia 10 czerwca 1919, zastosowano „le scrutin de liste" (głosowanie z listy); po raz pierwszy również, od czasu bodaj sprawy Drejfusa, powstał blok narodowo-republikański pod hasłem walki z lewicą.

W poprzedniej izbie zasiadało 602 posłów, nowa zaś powiększy się o 24 posłów alzacko-lotaryńskich. Kolonje, które **nota bene** liczą tyleż głów, co Francja cała, dorzucą swych 10 przedstawicieli dopiero 30 listopada.

Wygląd poprzedniej Izby, według ugrupowań partyjnych, w ostatnim dniu minionej kadencji, był taki: 25 zachowawców, 25 liberatów, 40 republikanów postępowych, 83 republikanów lewych, 57 radykałów, 153 radykałów lewych, 30 socjalistów republikańskich, 92 socjalistów zjednoczonych.

W ciągu 5-letniej kadencji ubyło 87 posłów na skutek śmierci, dymisji i unieważnienia mandatów. Trzynastu zginęło na wojnie; patrząc z loży dziennikarskiej na salę, mogłem przekonać się, że obite krepą i pokryte wieńcami fotele grupują się wyłącznie w centrum i na prawicy.

Nie była ta Izba popularną; znany publicysta Urbain Gohier, redaktor „Starej Francji", napisał niedawno, że połowa posłów powinna była iść pod sąd za dezercję, a reszta—pod klucz za rozmaite sprawki. Urbain Gohier cokolwiek przesadza...

Ponieważ 421 byłych posłów figuruje na listach wyborczych, przeto nowa Izba liczyć będzie co najmniej 200 ludzi świeżych, po których spodziewać się można różnych niespodzianek.

Do tej kategorji należy szereg jenerałów uwieńczonych wawrzynem rzetelnej lub wątpliwej zasługi, a mianowicie: de Castelnau, którego fama ludowa przezwała „czwartym marszałkiem Francji", Messimy i Roques, b. ministrowie wojny, Capdepont, b. szef sztabu armji polskiej we Francji, Gerard, de Maudbuy, Malleterra, Tournier, Clergarie, Serrail, b. naczelny dowódca armji wschodniej w Salonikach, i t. d. Z cywilnych zaś znakomitości pragną zasiąść w Pałacu Durbońskim. Józef Reinach, piszący w „Figaro" pod pseudonimem Polybe, Paul de Cassagnac, Gustaw Tery redaktor dziennika „Oeuvre", Leon Daudet, redaktor rojalistycznej „Action Francaise", Marc Sangnier, twórca ligi „Młodej Republiki", szczery przyjaciel Polski, ks. Wetterle, Maurycy Rotszyld, Mandel, szef gabinetu p. Clemenceau, Andrzej Fallieres, syn b. prezydenta i dwaj adwokaci wsławieni w ostatnich czasach: de Moro Cisffieri i de Molenes.

Co do horoskopów, stawianych przed wyborami, bodaj najtrafniejszy, choć mimowolny horoskop postawił budowniczy miejski, który, gdy mu polecono powiększyć liczbę ław poselskich, dokładnie zbadał ich rozkład i orzekł:

Trzeba będzie dorzucić tuzin na skrajnej prawicy, tuzin na skrajnej lewicy i dwa pośrodku.

Istotnie, dał się odczuć na wyborach wzrost agitacji żywiołów skrajnych i jeśli przejdzie lista „Action Francaise" z burzliwym i niepohamowa-

nym Daudetem na czele, tedy można przewidzieć, że ponad głowami centrum krzyżować się będą humorystyczne wyrwiska. Przełomowym wypadkiem dnia, o którym powyżej wspomniałem, jest półobrót na prawo wykonany przez politykę francuską pod wpływem istotnej czy urojonej groźby bolszewizmu. Od czasu powstania słynnego „bloku", czyli od lat bez mała 30, panował we Francji niezbity pewnik, że „republika nie ma wrogów na lewicy" ...Cały kierunek wewnętrznej polityki francuskiej ostatniej doby polegał ślepo na tym aksjomacie: był on alfą i omegą rozumu politycznego mnogich mężów stanu, tudzież natchnieniem licznych demagogów i karjerowiczów. ...I oto jesienią 1919 r. wyrósł nagle „nieprzyjaciel na lewicy" i zoznajmił się gromkim okrzykiem: „Precz z Francją i Niech żyją Niemcy!"

Skutek był piorunujący. Jak pierwszego dnia wojny, w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, wszystkie, obozy narodowe zjednoczyły się pod znakiem „union sacree", tak i teraz, wobec szturmu rozpasanego bolszewizmu, stanął mur „spójni narodowej". Okazało się raz jeszcze, że naród francuski rozporządza niewyczerpanym zasobem zdrowego sensu, który zawsze, w ostatniej chwili, umie naprawić rodzime błędy i odepchnąć wraże zakusy.

I. Brunn.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 26 b. m. Konrada.
Jutro w czwartek 27 b. m. Waieryma.

Wschód słońca g. 7 m 41.
Zachód „ g. 3 m. 53

Ogólna.

Zjazd weterynaryjny. Termin „Pierwszego Wszechpolskiego zjazdu organizacyjnego lekarzy weterynaryjnych" w Warszawie wyznaczono na 5 grudnia. Zjazd obradować będzie 3 dni. W przeddzień zjazdu odbędzie się zebranie towarzyskie uczestników.

Program zjazdu obejmuje: Dzień 1, godz. 9 rano otwarcie zjazdu w ratuszu st. m. Warszawy, mową prezesa komitetu zjazdu dr. L. Dobrzańskiego. Po wyborach prezydjum i profesorów honorowych rozpocznie się odczytanie referatów i wniosków.

Szkoła oficerów wojsk kolejowych. Staraniem inspektora wojsk kolejowych gen. - por. Wiktora Gawrońskiego, w Krakowie otwarto w d. 19 b. m. szkołę oficerów wojsk kolejowych, z dwuletnim kursem teoretycznym i jednoletnim praktycznym. Szkoła ta ma wykształcić oficerów wojsk kolejowych technicznie i bojowo ugruntować wiedzę i sprawność czynną.

13-ta pensja na kolejach. Dyrekcjom kolejowym polecono sporządzić niezwłocznie dodatkowe listy płacy pracowników dla wypłat 13-ej pensji. Według wyjaśnienia z dn. 21 bm. prawo do całkowitej 13 pensji mają wszyscy dawni pracownicy kolejowi, przyjęci na koleje polskie do 1 października 1919 r., bez względu na to, czy byli ewakuowani do Rosji, czy też nie. Oprócz tych, którzy przed wojną lub w czasie wojny, na własne żądanie lub za wykroczenia służbowe ze służby zwolnieni zostali i wstąpili na koleje polskie po 1 stycznia. Odnośnie innych pracowników pozostaje w mocy poprzednia rezolucja.

Aprowizacja kolejarzy. Ministerjum aprowizacji postanowiło wyodrębnić z dniem 1 grudnia b. r. pracowników kolejowych i ich rodziny z aprowizacji ogólnej i powierzyć aprowizację tychże okręgowym związkom kooperatyw kolejowych.

Odzież z Francji dla żołnierzy polskich. Poseł francuski p. E. Pralon, zawiadomił ministerjum spraw zagranicznych, że trzy pociągi wojskowe, przeznaczone dla Polski opuściły już Francję i znajdują się w drodze przez Niemcy.

Wśród innych dostaw wojskowych, pociągi te zawierają 43 wagony z żołnierską odzieżą. Przybycie ich jest oczekiwane lada dzień.

Z Sosnowca

Z Rady miejskiej. 20-te plenarne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 27 listopada r. b. w sali posiedzeń Rady miejskiej (magistrat) o godz. 5-ej po poł. Porządek dzienny zebrania jest następujący:

1) Sprawa zamykania sklepów w dni powszednie o godz. 7-ej wieczorem.

2) Sprawa zaprowadzenia w Sosnowcu stałych jarmarków.

3) Zatwierdzenie regulaminu komisji opieki społecznej.

4) Przystąpienie do T-wa aprowizacji miast Polski i Ziem Wschodnich.

5) Wybór delegatów na ogólne zebranie członków Związku miast polskich.

Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie wystosowało do kupiectwa polskiego wezwanie do składania ofiar dla żołnierzy obrońców Polski.

„W celu nadania akcji możliwej jednolitości"—głosi odezwa—„Stowarzyszenie kupców polskich wzywa właścicieli i kierowników przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i finansowych do złożenia, jako ofiary, określonego odsetka od obrotu, osiągniętego w dzień zbiórki (jak w Sosnowcu 29 listopada) „Odsetek nie powinien być niższy, niż 5 proc. w przedsiębiorstwach handlowych detalicznych, a 1 proc. w hurtowych. Kupcy zaś, którzy rozporządzają odzieżą, ciepłą bielizną lub odnośnymi materjałami, nie odmówią zastąpienia daniny pieniężnej ofiarą w naturze".

Sądzimy, że kupcy sosnowieccy pójdą za przykładem warszawskich, którzy złożyli znaczne ofiary.

Przyjmować je będą kwestarki 29 i 30 b. m., można je również składać w gospodzie żołnierskiej przy ul. Cerkiewnej.

Przedewszystkim pożądane są ofiary w naturze, gdyż trudność nabycia czegokolwiek u nas jest ogromna, a formalności przewozowe jeszcze większe, przytym sprawa się przedłuża, a mróz nie czeka i jeśli nam tu daje się we znaki, to co dopiero mówić o tych, co w polu stoją.

Brak żywności na kopalniach. W kopalniach Zagłębia brak artykułów żywnościowych, co pociąga za sobą przerwanie pracy przez górników. Brakowi temu winien rząd, który nie użył wszystkich środków, aby zabezpieczyć ludność przed głodem. Winni temu i „patrjoci" posiadacze, że nie dostarczają rządowi kontygensu, sprzedając zboże na pasek. Niektóre kopalnie, chcąc zmusić chłopów do zmiany stanowiska, zgłaszających się „kmiotkom" nie sprzedają węgla, żądając od nich za węgiel zboża lub innej żywności.

Pomysł godny zastosowania, bo dałby odczuć chłopu, że i robotnik jest mu potrzebny.

Poszukiwacze srebra i złota w roli wojażerów. „Głos Pracy" donosi: Od właścicieli sklepów i sklepików dowiadujemy się, iż w ostatnich paru dniach poczęli odwiedzać handle młodzi, przyzwoicie odziani żydzi, przedstawiający się za komiwojażerów lub agentów, proponujący właścicielom zamiast sprzedaży towarów, nabycie monet złotych, srebrnych, a nawet biżuterji. Jak nas informuje jeden z właścicieli na Pogoni, w ubiegły piątek odwiedziło jego sklep aż 7 podejrzanych osobników, — z czego wywnioskować można, iż agitacja skupu złota i srebra prowadzona jest w Sosnowcu na wysoką skalę, ażeby przemycać kruszce za granicę.

Dlaczego zmniejszono ruch osobowy? Podobno zmniejszono ruch osobowy, aby mieć parowozy do pociągów ciężarowych. Lecz widzi się zupełnie co innego. Liczba pociągów z żywnością się nie powiększyła, natomiast na stacji Strzemieszyce musiano wygasić 20 b. m. sześć parowozów, których nie można było używać z braku pociągów! Ładna gospodarka!

Ograniczenie komunikacji na linji Warszawa—Sosnowiec. Przestał kursować pociąg Nr. 107 wychodzący z Warszawy do Sosnowca i pociąg Nr. 106 z Sosnowca do Warszawy.

Ślub. W dniu 23 b. m. w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbył się ślub p. Marjana Łączkowskiego, oficera policji łomżyńskiej, z panną Anną Tuszyńską, sosnowiczanką.

Brak zapałek. W całym Sosnowcu nie można kupić paczki zapałek. Czyżby znów pasek?

Cena chleba. Za 3 funt. bochenek chleba pytlowego na Starym Sosnowcu trzeba obecnie płacić aż 25 mk. i to w drodze łaski lub protekcji.

Ze Stowarzyszenia lokatorów. Na odbytym w tych dniach posiedzeniu zarządu postanowiono, ażeby członkowie zarządu i ich zastępcy zbierali się co tydzień, w poniedziałki, o godz. 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia dla omówienia wewnętrznych spraw i gospodarki zarządu.

Transporty trzody. W tych dniach nadeszły do Sosnowca koleją dęblińską większe transporty trzody chlewnej, zakupionej przez miejscowych rzeźników.

Papierosy monopolowe nadeszły do składu Szolowicza przy ul. Modrzejowskiej. Nadesłano sztuk 100 tys., z czego 50 tys. mają otrzymać sklepikarze, resztujące zaś 50 tys. ma być rozsprzedanych detalicznie. Na liczby powyższe zwracamy uwagę policji, sklepikarzy i publiczności.

Powrót do pracy. Robotnicy 3 kopalni, którzy wskutek braku chleba zastrajkowali w sobotę popołudniu, powrócili do pracy.

Z teatru.

Teatr H. Czarneckiego Dziś daną będzie premjera operetki Eyslera „Gdy dwoje się kocha" w najlepszej obsadzie naszego zespołu.

Operetka ta, gdziekolwiek była grana, święciła prawdziwe tryumfy, Sosnowiec zaś, będzie miał dzisiaj możność poznania jej, a że wybiera się cały na dzisiejsze przedstawienie, świadczy kasa teatralna, gdzie sprzedaż biletów idzie nadzwyczaj raźno.

Jutro, we czwartek „Czar walca" Straussa, tak zawsze mile słuchana operetka, czarująca melodyjnością muzyki.

W piątek w Dąbrowie „Gdy dwoje się kocha".

W sobotę popołudniu o godz. 4-ej specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży, na które daną będzie komedja Al. hr. Fredry, piękny utwór sceniczny, który młodzież nasza będzie miała sposobność poznać w żywym słowie. Ceny na to przedstawienie są

Bratobójca.

ROMANS

63

— Niestety! niestety! — powtórzył kasjer.

— Jakto, nieruchomości, warsztaty i machiny nie były ubezpieczone?..

— To fatalność, panie sędzio! Fatalność tak dziwna, tak nieprawdopodobna, że trudno w to uwierzyć... Zupełna ruina dla panny Alicji, córki mego drogiego pryncypała.

— Wytłomacz mi, panie Prieur... Ja pana nie rozumiem... O jakiej pan mówisz fatalności?..

— Pan Verniere ubezpieczony był na dwakroć pięćdziesiąt tysięcy franków w towarzystwie amerykańskim. Termin polisy upłynął 31-go grudnia 1893 roku, w ostatnią niedzielę, onegdaj. Pryncypał nie chciał odnawiać kontraktu z tym towarzystwem, uprzedził je w odpowiednim terminie i udał się do towarzystwa jeneralnego, ażeby ubezpieczenie w tym towarzystwie datowało się od 1 stycznia 1894 roku.

— Więc?

— Otóż w ostatniej chwili inspektor towarzystwa jeneralnego zaczął robić trudności z powodu ryzykownego sąsiedztwa fabryki farb i lakierów... I dziś dopiero miano przynieść polisę do podpisania

— Tak więc żadnej polisy niema?

Żadnej. A czy przynajmniej uratowano kasę, książki rachunkowe?

— Nie...

Twarz kasjera wyrażała niewysłowioną rozpacz.

— Nie — powtórzył głosem tak zdławionym, że zaledwie wyraźnym. — Więc katastrofa jest jeszcze okropniejsza i ruina jeszcze jest większa... Więc kasa ogniotrwała?..

— Pogrzebana w zwaliskach — odpowiedział Daniel Savanne.

— Co za nieszczęście! mój Boże! co za nieszczęście!

— Czy dużo w niej było pieniędzy?

— Cały fundusz pana Verniere, cały majątek!

— Cały majątek?

— Tak... Z wyjątkiem kilkunastu tysięcy franków, pozostałych w banku Lyońskim... Najwyżej dwadzieścia sześć tysięcy.

— A jak wielka była suma w kasie?

— Pięćset pięćdziesiąt dwa tysiące dwieście dwadzieścia siedm franków piętnaście centymów.

— Czy to możliwe?

— To cyfra dokładna... Sam w sobotę wieczorem oddałem te pieniądze panu Verniere... zainkasowanie dało duże wpływy...

— To jesteś pan pewien, że Ryszard Verniere zamknął te wszystkie pieniądze w kasie?

— Przy mnie, panie sędzio.

— O której to było godzinie?

— O siódmej wieczorem.

— Ależ to niedorzeczność było trzymać w fabryce tak znaczną sumę.

— Pan Verniere nie mógł postąpić inaczej, gdyż w niedzielę i poniedziałek, z powodu dwu dni świątecznych, w banku Lyońskim biura były zamknięte. Dziś dopiero zrana pryncypał miał zanieść tam swe pieniądze.

— Prawdziwa fatalność w tym zbiegu okoliczności —wyszeptał naczelnik policji.

Daniel Savanne namyślał się. Nagle, po chwili milczenia, zapytał:

— Czy kto mógł wiedzieć, że w kasie znajduje się taka suma w niedzielę i w poniedziałek, dnia 31 grudnia i 1 stycznia?

— Nie, panie — odpowiedział Prieur — wiedział o tym tylko pryncypał i ja.

— Jesteś pan tego pewny?

— O! najzupełniej!.. Sam byłem z panem Verniere, kiedy mu oddałem rachunki zeszłoroczne.

Zacny kasjer zapomniał, że, rozmawiając z Klaudjuszem Grivot, powiedział mu, o inkasie około pół miliona franków.

— Czy pan miałeś drugi klucz od kasy? — podchwycił Daniel Savanne.

— Nie, panie... klucz był tylko jeden u pryncypała... nosił go zawsze przy sobie.

— Czy szukano w kieszeniach pana Verniere? — zapytał sędzia śledczy inspektora policyjnego.

— Nie wiem — odrzekł Berthaut — ale ani mnie, ani moim agentom nie kazano tego uczynić.

— Łatwe zapomnienie wśród takich okoliczności... Idź pan do pokoju, gdzie leży ciało Ryszarda Verniere i, co znajdziesz w jego kieszeniach, przynieś pan tutaj...

Inspektor wyszedł.

Prieur pozostał milczący, zgnębiony.

Pan Savanne i naczelnik policji rozmawiali z sobą pocichu.

Bertheut powrócił.

Przyniósł pugilares i pęk kluczy, które położył na stole przed sędzią śledczym.

Na zapytanie sędziego, kasjer wskazał klucz od kasy.

— Czy pan nie zanotował numerów wszystkich biletów bankowych? — zapytał sędzia.

— Nie, panie... To robota bardzo długa przy takiej sumie i wydawała się panu Verniere zbyteczną.

— Jeżeli więc przypuścić, że kasa nie została wyłamaną i że ogień w popiół zamienił banknoty — co jest niemożebne — musimy w niej znaleźć bądź w monecie, bądź w kruszcu, sumę, podług pańskich obliczeń, równą około ośmnastu tysięcy franków?

— Tak, panie... bo kasa nie mogła być naruszoną.

— Dlaczego?

— Bo zamek opatrzony jest sekretem..

— Zatym bez znajomości tego sekretu nikt jej nie mógłby ogołocić?

— Chyba musiałby rozsadzić dynamitem.

— Albo przepiłować — zauważył naczelnik policji. — Szukamy właśnie bandy złoczyńców, która to czyni z zadziwiającą zręcznością...

— A może ta banda tutaj była czynną — rzekł pan Savanne.

specjalnie zniżone, a sprzedaż biletów już rozpoczęta.

Koncerty Barcewicza, zapowiedziane na Zagłębie, odbędą się: pierwszy jutro, we czwartek, w Będzinie, następny w piątek, w Sosnowcu i ostatni w sobotę, w Dąbrowie. W koncercie udział bierze profesor Lefeld, znany fortepjanista, który wespół z mistrzem wykona pierwszorzędne utwory. O zainteresowaniu ogólnym świadczy szybka przedwczesna sprzedaż biletów, zarówno w Będzinie, jak w Sosnowcu i Dąbrowie.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Nieprzyjęte od p. Abrama Blumenkranca mk. 5 na skarb narodowy.

Na skarb narodowy za pośrednictwem II komisarjatu złożyli: Leszczyński 25 mk., Herbet 25 mk. i Feibike 52 mk.

Z kraju.

Wyrok śmierci u naczelnika państwa. Naczelnikowi państwa złożono 13 wyroków śmierci do zatwierdzenia. Wszystkie wyroki tyczą się wojskowych, którzy dopuścili się nadużyć.

25 wagonów opału na pasek. Policja krakowska wykryła u hurtownika Blumenfelda 15 wagonów drzewa i 10 wagonów węgla, ukrywanego w składach Blumenfelda w celach paskarskich.

Blumenfeld zbiegł z Krakowa.

Wyrok śmierci na paskarza. Kupiec z Przemyśla, Brotheim, wspólnik porucznika Leja w okradaniu żołnierzy naszych z odzieży i obuwia, stanął przed kratkami w Cieszynie. Sąd cieszyński na mocy obowiązującego kodeksu karnego austrjackiego, za działania przeciwko państwu skazał go na śmierć.

Naczelnik państwa wyrok zatwierdził.

Sprawę por. Leji prowadzi D. O. G. we Lwowie.

Wykrycie tajnego składu. Z polecenia komisarza rządowego p. Anusza w mieszkaniu Ig. Swiętochowskiego w Warszawie dokonano rewizji, wynikiem której było znalezienie 2 worków kaszy, 11 worków otręb, 41 worków pięciopudowych mąki pszennej i żytniej oraz skrzynie cukru kostkowego wagi 3 pudów.

Wykryty pasek drzewny. Władze wpadły w Warszawie na trop paska drzewnego. 540 wagonów drzewa, które przybyły z ziem wschodnich w ciągu 2 do 3 tygodni były niewyładowane, a manipulacje nimi prowadzono tak, iż na dzień podstawiano je pod magazyny rządowe, na noc zaś odciągano po parę na bocznicę i wyładowywano. Działo się to dlatego, że przedewszystkim frachty były adresowane na instytucje komunalne i rządowe, a faktycznie drzewo było własnością prywatną. Następnie, ociągając się z wyładunkiem, hurtownicy podbijali cenę drzewa w Warszawie.

Oprócz paska drzewnego wykryto tu malwersację ze strony władz kolejowych, które w ten sposób unieruchomiły na 3 tygodnie 540 wagonów.

Całą tę malwersację wykrył wypadkowo osobiście komisarz rządowy p. Anusz.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowano 16 osób.

Ententa a Niemcy.

Wiedeń, 25 listopada.

(P. A. T.)

Biuro prasowe donosi z Berlina:

Niemiecka delegacja w Paryżu powróciła do Berlina i złożyła sprawozdanie.

Panuje wrażenie, że sytuacja dla Niemiec nie jest korzystna. Uprzejme stanowisko ententy nie trwało długo. Francja i Anglja okazują obecnie wobec trudności, jakie ratyfikacja traktatu wersalskiego napotyka w senacie amerykańskim, tendencje do obstawania nieugiętego przy prawomocnych postanowieniach traktatu i chcą dowieść, że nie dadzą się zasugestjonować postanowieniami senatu amerykańskiego.

Sytuacja w Rosji.

Zwycięstwa Denikina.

Sztokholm, 25 listopada.

(Tel. wł.)

Tel. iskrowy Denikina donosi, że jego armja przerwała front bolszewicki pod Orłem na długości 150 kilometrów i wzięła do niewoli 55 tys. czerwonogwardzistów. Jednocześnie przywrócona została komunikacja z kontrrewolucjonistami wewnątrz kraju.

Co do armji Judenicza, to wieści, jej dotyczące, są nader niepomyślne. Bolszewicy znajdują się o półtora kilometra od Narwy.

Nauen, 25 listopada.

(P. A. T.).

R. war. Według doniesień z Helsingforsu sztab gen. Judenicza przeniósł się do Rewla.

Umowa pomiędzy Estonją a rządem sowietów w sprawie wymiany zakładników została w Rewlu podpisana.

Prace przygotowawcze, zmierzające do zawarcia przymierza pomiędzy Łotwą, Litwą a Ukrainą posunęły się tak dalece naprzód, że już w najbliższym czasie spodziewać się można podpisania umowy.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 26 listopada.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 25 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Między Dźwiną a ujściem rzeki Usaczy dokonały nasze oddziały śmiałego wypadu na północny brzeg Dźwiny, biorąc kilkudziesięciu jeńców, 2 działa z obsługą, 1 karabin maszynowy i znaczną ilość materjału wojennego. Na reszcie frontu ożywiona działalność bojowa patroli wywiadowczych.

Front wołyński.

Bez zmian.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Poczym zapytał kasjera:

— Czy pan wiesz, kto wykonał tę kasę ogniotrwałą?

— Zrobiona była tutaj na miejscu, w warsztatach pana Verniere — odpowiedział kasjer.

Urzędnicy drgnęli.

Ta sama myśl jednocześnie przebiegła im przez głowę.

Skoro kasa ogniotrwała pochodziła z warsztatów fabrycznych, czy to nie jeden z robotników, poznawszy jej sekret, nie zużytkował tej wiadomości, ażeby ograbić kasę?..

— Ryszard Verniere był znakomitym wynalazcą i pierwszorzędnym mechanikiem — rzekł pan Daniel Savanne. — Czy to podług jego planów została zrobiona kasa?..

— Tak sądzę—odparł Prieur. — Ale najlepiej pana objaśni Klaudjusz Grivot, majster...

— Klaudjusz Grivot? — powtórzył Daniel.

— To jemu pan Verniere powierzył wykonanie tej roboty...

Sędzia śledczy i naczelnik policji zamienili z sobą spojrzenia, poczym pierwszy rzekł do Berthauta:

— Idź pan poszukać Klaudjusza Grivot i natychmiast go tu przyprowadź...

Berthaut wyszedł dla wykonania rozkazu sędziego śledczego.

XLI.

Doktór-magnetyzer O'Brien złożył we wtorek wizytę swemu bezpośredniemu zwierzchnikowi, ażeby go zapoznać z raportem agenta Schultza, który w ciągu trzech dni czuwał nad wejściem do fabryki w Saint Ouen, gdy jego kolega również rozpostarł podobny dozór w pobliżu ministerjum wojny.

Przedstawiciel Niemiec przyjmował zrana o godzinie dziesiątej wywiadowców, pozostających na żołdzie pruskim.

Dostojnik niemiecki wstawał bardzo wcześnie i przedewszystkim przeglądał dzienniki poranne, podkreślając ołówkiem niebieskim każdy fakt, mogący zainteresować jego rząd, zawsze baczny na wszystko, co dotyczy armji i marynarki francuskiej.

Właśnie rozłożył dziennik „Petit Journal".

Na pierwszej stronie zwrócił jego uwagę nagłówek, dużymi literami opiewający:

„Wielki pożar i morderstwo w Saint Ouen."

Nazwa Saint Ouen, gdzie właśnie nakazany był przez niego dozór, zachęciła go do przeczytania dalszych wierszy:

(D. c. n.)

Redaktor i wydawca: Wiktor Maszlerski.

Drukarnia „Iskry".